



Zyczenia metropolity lubelskiego

Pasterskim szlakiem

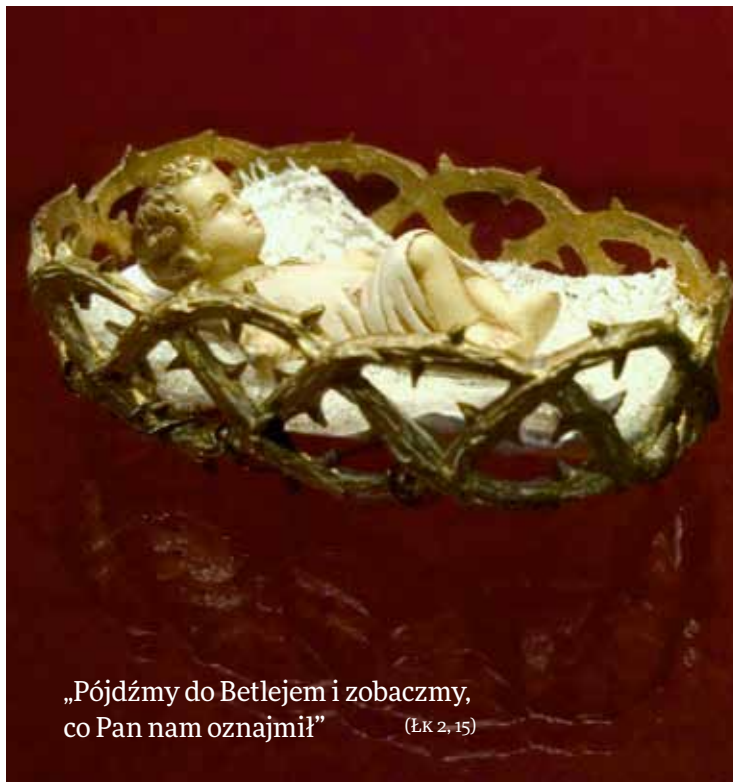
Drodzy Czytelnicy lubelskiego „Gościa Niedzielnego”

Od pasterzy śpieszących do Betlejem możemy uczyć się spojrzenia wiary przy przeżywaniu tajemnicy Bożych Narodzin. Mogli oni bowiem sprowadzić tamtą tajemnicę do poziomu łatwych wzruszeń nad kwilącym Dzieciątkiem i szczęściem przeżywanym przez młodych rodziców. Tymczasem ich pragnieniem było „zobaczyć, co Pan nam oznajmił” i odnaleźć głęboki sens przeżywanego wydarzenia. Pragnę wszystkim Czytelnikom lubelskiego GN życzyć tej samej głębi spojrzenia, którą podziwiamy u pasterzy śpieszących do Betlejem. Nie pozwólmy, aby refleksję nad tajemnicą Bożego przyjscia sprowadzić tylko do poziomu prezentów pod choinkę, towarzyskich spotkań, czy najpiękniejszych nawet kołęd. Niechaj fundament naszej zadumy i refleksji w świąteczne dni stanowi prawda o tym, że Bóg przychodzi, aby oznajmić nam, iż wśród mroków najgłębszej nocy Jego pokój i Jego łaska towarzyszą naszym krokom. Niechaj pełna wzruszeń oprawa świątecznych dni rozwija w naszych duszach prawdę o tym, iż On przychodzi do nas nieustannie w Eucharystii, we wspólnocie Kościoła, w cierpiących bliźnich. Błogosławie na wysiłek, w którym dołożymy starań, aby spojrzeniem wiary „zobaczyć, co Pan nam oznajmił”.

WASZ BISKUP

+ *Józef Życiński*

† Józef Życiński



„Pójdźmy do Betlejem i zobaczymy,
co Pan nam oznajmił”

(Łk 2, 15)

KATARZYNA ARTYMIAK

Kolorowy zawrót głowy



JUSTYNA JAROSIŃSKA

LUBLIN, 18-19 GRUDNIA 2010. Zwiedzających i kupujących najbardziej przyciągały ręcznie robione bombki

Bombki, stroiki, wyroby rękodzielnicze, biżuterię, obrazy i wiele innych przedmiotów można było kupić w weekend poprzedzający Boże Narodzenie w galerii Gala na Wielkim Kiermaszu Świątecznym, uznawanym za największy we wschodniej części kraju. Wzięło w nim udział blisko 150 wystawców. Promowali oni tradycyjne wyroby lokalne i dawno zapomniane formy sztuki ludowej. Szczególną popularnością cieszyła się degustacja ciast, wędlin, pieczywa, nalewek i potraw regionalnych. Można też było kupić najlepsze tradycyjne produkty wytwarzane z naturalnych składników. Każdy miał naprawdę kolorowy zawrót głowy. Organizatorzy zatroszczyli się także o rodziców z dziećmi. Żeby pociechy nie zgubiły się zaafelowanym rodzicom, można je było pozostawić w sali zabaw pod fachową opieką.

Więcej do czytania



Wicemarszałek K. Grabczuk jest współautorem jednej z przekazanych książek, „20 lat samorządu terytorialnego w Polsce. Doświadczenia i perspektywy”

WIERZBICA. Czytelnicy Gminnej Biblioteki Publicznej mogą skorzystać z kilkudziesięciu nowych książek. 15 grudnia przekazał je placówce wicemarszałek woj-

wództwa lubelskiego Krzysztof Grabczuk. Znalazły się tam pozycje poświęcone samorządowi, ale także albumy, książki religijne oraz historyczne.

Przyjdź albo wyślij e-maila

LUBLIN. Chorzy na stwardnienie rozsiane 31 grudnia będą mogli skorzystać z konsultacji neurologicznej. Bezpłatne porady lekarze przeprowadzą w Poliklinice Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego nr 4 w Lublinie (ul. Jaczewskiego 8). Telefoniczne zapisy są prowadzone pod nume-

rem tel. 724 691 786. Organizator akcji, Lubelski Oddział Polskiego Towarzystwa Stwardnienia Rozsianego, zachęca także do przesyłania pytań za pośrednictwem zakładki „Zadaj pytanie” dostępnej na stronie internetowej magazynu specjalistycznego „Pozytywny impuls”.

fotofakty



LUBLIN 13.12.2010. Milicjanci legitymujący przechodniów i pałający demonstrantów. Taki obrazek można było zobaczyć na placu Litewskim w rocznicę wprowadzenia stanu wojennego. Inscenizację upamiętniającą tamto wydarzenie przygotowali członkowie Ochotniczych Hufców Pracy. Oprócz lublinian pamiętających stan wojenny do obchodów przyłączyli się uczniowie i studenci z NZS.

Rozprasza smutek, rozpromienia duszę

LUBLIN. 14 grudnia do stolicy regionu dotarło Betlejemskie Światło Pokoju. Płomień z ogniska, które zapłonęło przed Trybunałem Koronnym, można było zabrać ze sobą do domu. Trafił też m.in. do parafii i instytucji charytatywnych. Betlejemskie

Światło Pokoju pochodzi z Groty Narodzenia Chrystusa. Akcja przekazywania go po raz pierwszy odbyła się w 1986 roku. Polscy harcerze odbierają je od swoich kolegów ze Słowacji, a następnie przekazują na Ukrainę, Litwę i Białoruś.



Hasłem tegorocznej akcji są słowa „Ku przyszłości”

Balować bez grzechu

ARCHIDIECEZJA LUBELSKA. Abp Józef Życiński udzielił dyspensy od obowiązku zachowania charakteru pokutnego piątku 31 grudnia, w tym od obowiązku powstrzymania się od spożywania pokarmów mięsnych. Dekret w tej sprawie dostępny jest na stronie archidiecezji lubelskiej. Metropolita podkreślił w nim jednak, że zachęca do zadośćuczynienia obowiązkowi pokuty w innym dniu i w formie przez siebie wybranej (np. wypełnienie uczynków miłosierdzia, jałmużna czy post). Dyspensa obowiązuje wiernych archidiecezji lubelskiej oraz wszystkich przebywających 31 grudnia na jej terytorium.

GOŚĆ LUBELSKI

lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Robert Jasiak – dyrektor oddziału, Agnieszka Gieroba,
Justyna Jarońska, Joanna Mazurek,
Bartosz Rumiński

Wystawa szopek w Muzeum Lubelskim na Zamku

Ze Świętą Rodziną na plecach

Są zrobione z drewna, gliny, papieru, a nawet tkanin, mają różne kształty i **nie zawsze przedstawiają postacie, o których czytamy w Piśmie Świętym**. Łączy je jedno – wszystkie powstały na Lubelszczyźnie.

Na wystawie jest ich około 20. Wszystkie zostały wykonane w minionym stuleciu. Jednym z najciekawszych eksponatów jest pochodzący z 1934 r. zespół szopkowy autorstwa Feliksa Dudkiewicza. W jego skład wchodzi bardzo wiele zrobionych z drewna polichromowanych figurek. Są tu przybywający do żłóbka pasterze i królowie, ale też zwierzęta i anioły. Można je dowolnie ustawiać i tworzyć za każdym razem inną scenę.

Uwagę przykuwają także szopki wykonane przez garncarzy z Urzędowa. Ich tworzeniem zajmował się przede wszystkim Jan Gajewski. Są ulepione z gliny i wypalone w piecu. Mają na sobie charakterystyczną zieloną glazurę – znak rozpoznawczy urzędowskiego ośrodka garncarskiego.

Śmierć, diabeł i czarownica

– Prezentujemy szopki z figurami ruchomymi i nieruchomymi. Te drugie były budowane zazwyczaj przez wiejskich artystów i miały prostą formę. Wykonywano je z drewna. Były przykryte dwuspadowym dachem pokrytym słomą. Na dachu często umieszczano gwiazdę betlejemską – opowiada Mateusz Soroka z Działu Etnografii Muzeum Lubelskiego.

Z szopkami o ruchomych figurkach chodzono po domach od św. Szczepana (26 grudnia) do Trzech Króli (6 stycznia). W nich organizowano miniprzstawienia. – Mają one też dość skromną budowę. Zwykle są zbudowane z dykty, oklejone kolorowym papierem i pokryte słomą. Są lżejsze od szopki nieruchomych, bo trzeba było je przenosić na własnych plecach



ZDJEĆCIA JOANNA MAZUREK

Dzieło Feliksa Dudkiewicza ma blisko 80 lat

– tłumaczy M. Soroka. Kukiełki, które w nich występowały, przedstawiały te same postaci, które pojawiały się w tzw. Herodach, czyli np. śmierć, diabła, czarownicę, dziada prośbalnego czy przedstawicieli różnych zawodów.

W Betlejem jak w Lublinie

Szopki, które powstawały w Lublinie, były charakterystyczne. Tzw. szopki lubelskie przypominały budowlę miejską. Od tyłu były zwieńczone wieżą, nakrytą kopułą, a od przodu trzema poddaszami. Z takimi szopkami chodzili kil-

kunastoletni chłopcy, zazwyczaj uczniowie murarzy, którzy zimą nie mieli pracy i mogli się poświęcić ich budowie. – Od zakończenia II wojny światowej po Lublinie nie chodzi się już z takimi szopkami – dodaje M. Soroka.

Wystawę szopek w Muzeum Lubelskim na Zamku można oglądać jeszcze do końca stycznia 2011 roku. Ekspozycja jest dostępna w godzinach otwarcia placówki, a więc we wtorki, czwartki, piątki i soboty od godz. 9 do 16, a w środy i niedziele – od godz. 9 do 17.

Joanna Mazurek



Kubek sołoduchy



ZDJEŃCJA JOANNA MAZUREK

JOANNA MAZUREK: Czym różni się obchodzenie Bożego Narodzenia na Lubelszczyźnie od świętowania w innych regionach Polski?

KRYSZYNA FIGIEL: – Przede wszystkim nazewnictwem. Nie mówiono: „Boże Narodzenie”, tylko „Święta Godnie” albo „Gody”. Samą Wigilię najczęściej nazywano „Pośnikiem”. Ta nazwa wywodziła się od postnych potraw, które gościły na stole. Jeśli chodzi o dania, to na naszych terenach podczas Wigilii pito napój zwany sołoduchą. Przygotowywało się go tak: mieliło się kaszę tatarską (gryczaną) na mąkę, później zalewało ją gorącą wodą, dodawało zakwasu z ciasta chlebowego i stawiało na piecu, aż się zakwasiło. Napój przypominał podpiwek. Ciekawostką są także kulinarne różnice na samej Lubelszczyźnie. Na terenach do Wisły, czyli do okolic Puław, podczas wieczery wigilijnej podawano barszcz czerwony, tymczasem za Wisłą – zupę grzybową.

Były jakieś zwyczaje wiążące się z przygotowaniem wigilijnego menu?

– Wierzono, że na wieczerze wigilijną schodzą się dusze zmarłych. Podczas przygotowań trzeba więc było bardzo uważać na ostre narzędzia, żeby nie spadły ze stołu i nie uszkodziły jakiejś duszy. Jeśli chodzi o potrawy, to musiały być zrobione z darów ziemi, które w pewnym sensie trzeba było

– Takimi „pajakami świątecznymi” dekorowano chaty na Boże Narodzenie – mówi Krystyna Figiel

uszanować, żeby w następnym roku dobrze obrodziły. Były to więc m.in. kasze, groch, buraki, grzyby.

Potraw było, jak teraz, dwanaście?

– Tu też wiele się zmieniło. Dawniej podawano nieparzystą liczbę dań. Ich ilość zależała oczywiście od zasobności domu. W ubogich chałupach stawiano na stole

ŚWIĘTA NA DAWNEJ LUBELSZCZYŹNIE. O tym, jak stroili swoje domy na Boże Narodzenie, co jedli i pili oraz czego się bali nasi dziadowie, z **Krystyną Figiel**, zastępcą dyrektora Muzeum Wsi Lubelskiej, rozmawia Joanna Mazurek.

pod podłóżnikiem

od pięciu do siedmiu potraw, w bogatszych było ich około dziewięciu, a we dworach – nawet jedenaście. Zasada, że liczba potraw musi być parzysta, jest znacznie późniejsza, a wzięła się stąd, że Chrystusowi towarzyszyło dwunastu Apostołów. W każdym razie podczas wieczerzy wigilijnej trzeba było spróbować wszystkiego, nie tylko dlatego, żeby – jak mówiłam – zapewnić sobie urodzaj podczas przyszłorocznych zbiorów, ale także, żeby domownicy byli zdrowi, a w domu gościł dostatek. Warto też dodać, że łyżkę posiłku z każdej potrawy odkładano i razem z kolorowym opłatkiem oraz chlebem zanoszono krowom tej samej nocy lub następnego dnia.

Dzisiaj nie wyobrażamy sobie Bożego Narodzenia bez choinki i bombek, ale nasi przodkowie zupełnie inaczej przystrajali domy na święta...

– Rzeczywiście. Zwyczaj stawiania choinki przybył na Lubelszczyznę dopiero na przełomie XIX i XX wieku. Jednak chaty strojono, i to pieczołowicie. U powały zawieszano ścięte czuby świerków i jodełek zwane podłóżnikami. Zdobiono je bibułką, słomkami, orzechami czy jabłuszkami. Z tym wiązała się zresztą pewien zwyczaj: kiedy do domu panny przychodził kawaler i siał pod podłóżnikiem, a do tego zerwał orzech czy jabłko, to oznaczało, że przyszedł w konkury i że w przyszłym roku będzie ślub. Charakterystyczne dla naszego regionu było także to, że gałkami świerku lub jodełki strojono wrota stodół i obór, a w chałupach – ramy obrazów. Okna dekorowano papierem wycinanym w różne wzory. Najważniejsze było jednak ustawienie w kącie domu czterech snopów podstawowych zbóż, a to po to, aby w następnym roku pięknie urosły i obrodziły, zapewniając tym samym pożywienie ludziom i zwierzętom. Na stole wigilijnym musiało być siano, na pamiątkę żłóbka, gdzie Pan Jezus się urodził, jednak było go znacznie więcej niż



Tradycyjne kłuski z makiem

obecnie. Sypano na nie ziarna i przykrywano płachtą, z której w czasie zasiewu rozsiewane było zboże. Na tę płachtę również rzucono ziarna i dopiero wtedy na stół kładziono obrus. Tu jednak znowu w poszczególnych miejscowościach regionu lubelskiego występowały różnice: nie wszędzie na stole leżała płachta, a w niektórych wsiach siano rozkładano tylko w trzech rogach, jeden zostawiając nieprzykryty. Przed wejściem do chałupy stał tzw. król. Był to snopek, który miał strzec dobrobytu w gospodarstwie i szczęścia domowników.

Kiedy wszystko było gotowe, a na niebie zaświeciła pierwsza gwiazda, zaczynała się wieczerza. Jak wyglądała na dawnej Lubelszczyźnie?

– Zaczynała się, oczywiście, modlitwą. Nie tylko pacierzem, ale również wezwaniem za zmarłych bliskich. Przed dzieleniem się opłatkiem najstarszy członek rodziny wymawiał np. takie życzenia: „Dzielim się, dzielim, Chlebem Anielskim, abysmy byli w Królestwie Niebieskim. Ni życzę ci pieniędzy, ni fortuny, ale w niebie nibieski korony”. Trzeba było na to odpowiedzieć: „Daj nam Boże” i ucałować ręce dziadków i rodziców. Do stołu wigilijnego zasiadano według starszeństwa po to, żeby w takiej kolejności odchodzić potem do Pana. Ciekawym zwyczajem było to, że podczas wieczerzy nie wolno było odkładać łyżki dotąd, aż skosztuje się wszystkich potraw.

Większość z tego, o czym Pani mówi, to przeszłość tak zamierchła, że nie zawsze pamiętają o niej nawet nasi dziadkowie...

– Właśnie dlatego rolą Muzeum Wsi Lubelskiej jest przekazywanie dzieciom i młodzieży zwyczajów, jakie panowały w naszym regionie. W okresie przedświątecznym Dział Edukacji Muzealnej prowadzi zajęcia edukacyjne, podczas których uczniowie zwiedzają chałupy należące do muzeum i dowiadują się, jak kiedyś wyglądały przygotowania do świąt, jak przystrajano izbę oraz jakich to zakazów i nakazów przy tym przestrzegano. Wspólnie z pracownikami Działu Edukacji przygotowują tradycyjną wigilię, podczas której śpiewają kolędy i pastorałki. Mają też okazję zobaczyć zespół kołędniczy zwany Herodami. Zainteresowanie młodzieży jest ogromne. ■

■ R E K L A M A ■

NOVUM travel
89-410 Włoczek, ul. Pocztowa 25
tel./fax 52 389 98 90, tel. 52 524 00 02
tel. kom. 502 688 980

Pielgrzymki - cała Europa
oraz Bliski Wschód i Meksyk

→ Ziemia Święta:	2-8.03
→ Rzym, S.G. Rotondo:	21-27.03
Lwów i Kresy:	29.04-3.05
Sanktuaria Europy:	9-18.05
Katyń - Moskwa:	10-15.05
Paryż:	16-25.05
Wynajem luksusowych autokarów	
Włochy:	12-20.06, 29.06-9.07
Fatima - Lourdes:	27.06-11.07
Włochy - Hiszpania:	12-23.07
Grecja:	25.07-5.08
→ Grecja:	27.07-4.08, 15-26.09
Sanktuaria Francji:	25.07-4.08
→ Meksyk:	15-28.11

Zrealizujemy każde życzenie w zakresie dowolnych programów oraz świadczeń. ZAPEWNIAMY ATRAKCYJNE WARUNKI WSPÓŁPRACY. Zapraszamy grupy zorganizowane z parafii i osoby indywidualne. Gwarantujemy profesjonalizm, fachową i pewną obsługę oraz niezapomniane wrażenia!

Światowe Dni Młodzieży - Madryt;
różne wersje programów
e-mail: novumtravel@op.pl, www.novumtravel.pl

■ R E K L A M A ■

Pożyczka Gwiazdkowa

Oprocentowanie już od **8,50%**

Rata dla pożyczki w wysokości 5000 zł tylko **107,47 zł**
Oprocentowanie rzeczywiste od 14,32%

SKOK NIKI **www.skokniki.pl**

Lublin, ul. Narutowicza 31-33, tel. 081 532 41 54

Magda Welc po finale „Mam talent”

Oplącało się nie słuchać mamy

Po wpisaniu jej imienia do Google'a jej nazwisko **pojawia się przed słynnymi Gessler i Mołek**. Wesoła, niepozorna szóstoklasistka spod Lublina „kocha życie nad życie”, a ją kocha publiczność.

Na razie nie jest jeszcze zmęczona sławą. W przeciwieństwie do jej mamy, która od zwycięstwa Magdy w „Mam talent” ciągle gdzieś z nią podróżuje. Wiadomo, że w najbliższym czasie nie odpoczyna – oprócz serii spotkań opłatkowych, w planach jest koncert noworoczny w Filharmonii Narodowej w Warszawie. Magda zaśpiewa tam u boku gwiazd opery – światowej sławy sopranistki Iwony Hossy i zespołu Affabre Concinui. Wszystko pod batutą Jerzego Maksymiuka.

Niestraszny jej Majewski

Publiczność i jurorów 12-lata z Niedrzwicy Dużej chwyciła za serca piosenką Edyty Geppert „Kocham cię życie”. Tuż po zakończeniu zwycięskiego występu miała już zaplanowanych kilka koncertów. Przyznaje, że świetnie czuje się zarówno na scenie, jak i przed ka-



JUSTYNA JAROSIŃSKA

merą. Nie peszą jej ani ciekawscy dziennikarze, ani zgrzyliwi krytycy. Nawet Szymon Majewski nie dał rady jej zawstydzić.

Do programu, wbrew obiegowym opiniom, nie wypchnęli

jej rodzice. Zgłosiła się sama. – Oplącało się być nieposłuszną – śmieje się Magda. 300 tys. zł, które były nagrodą główną w programie, chce przeznaczyć na budowę nowego domu dla

swojej rodziny. Tak, żeby każdy mógł mieć swój pokój. – Chcę, by nikomu nie przeszkadzało moje muzykowanie – mówi. Oprócz śpiewu od tego roku szkolnego uczy się też w szkole muzycznej gry na skrzypcach.

Sukces jak dieta

Magda, prawie tak samo jak śpiew, lubi kwiaty. Sadzi je wszędzie, gdzie może. Lubi też grać w tenisa stołowego i badmintona. Jest zwykłą nastolatką z nieprzeciętnym głosem, do której nagle uśmiechnął się los. – To mądra dziewczynka – chwali Joanna Majewska-Niewiele, dyrektor podstawówki, w której Magda się uczy. Dodaje, że niewiele się zmieniło od czasu programu, oprócz tego, że nawiedzają ich nieustannie dziennikarze, a sama dziewczynka schudła. – Nie przewróciło jej się w głowie – śmieje się.

Ze sławy swojej uczeniocy ciesz się też katecheta ks. Wiesław Cieszeko. – Ona ma niesamowity talent, ale przede wszystkim musi się uczyć i nie dać się zwieść mediom – podkreśla. Magda Welc zaczyna swą przygodę

w świecie biznesu muzycznego, mając tyle samo lat, ile miała Dorota Rabczewska, kiedy debiutowała. Jak jednak dalej potoczy się jej kariera, pokaże czas.

Justyna Jarosińska

Trudno sobie wyobrazić, że w tak niepozornej osobce drzemie tak wielki głos

zaproszenia

Potrójne świętowanie

Rocznica. Obchody srebrnego jubileuszu sakry biskupiej i 75. urodzin bp. Ryszarda Karpińskiego oraz odpust św. Jana Apostoła i Ewangelisty – na te potrójne uroczystości zaprasza do lubelskiej archidiecezji abp Józef Życiński. Odbędą się one **27 grudnia**. Mszy św. o 11.30 będzie przewodniczył sam jubilat. Na uroczystości

przyjadą przewodniczący Konferencji Episkopatu, wielu biskupów i przedstawiciele duszpasterzy środowisk polonijnych.

Agroturystyka bez tajemnic

Kurs. Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli i Lokalna Organizacja Turystyczna „Krasnystaw – Wrota Rozto-

cza” z siedzibą w Tarnogórze organizują bezpłatny kurs agroturystyczny. Spotkania odbywać się będą **29 i 30 grudnia** w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Tarnogórze. W programie m.in.: przepisy prawne obowiązujące w działalności agroturystycznej, fundusze unijne na założenie lub rozwój działalności turystycznej, przygotowanie siebie i rodziny

na przyjmowanie gości. Zgłoszenia osób zainteresowanych przyjmowane są do 27 grudnia w godz. 8–15 w Zakładzie Doradztwa Zawodowego w Krasnymstawie (tel. 82 576-30-43; e-mail: mszymaszek@wodr.konskowola.pl) oraz w Zespole Szkół Ogólnokształcących i Zawodowych w Tarnogórze (tel. 84 618 30 21; e-mail: lotarnogora@op.pl).

Chłopiec ma duże brązowe oczy i pięknie się śmieje. Jeszcze nie rozumie, że **jego rodzice marzą, by szybko wyrósł z pieluch**, bo to dla nich ogromny wydatek.

Szlachetna Paczka na Lubelszczyźnie

Może Bartuś będzie Mikołajem...



JUSTYNA JAROSIŃSKA

Dzieci najbardziej cieszyły się z... płatków śniadaniowych

babcia i MOPR. Siedmioosobowa rodzina mieszka w 37-metrowej kawalerce na jednym z lubelskich osiedli. Ale pani Iza nie uskarża się na swój los. Ma tylko nadzieję, że jej stan zdrowia się nie pogorszy i że będzie mogła właściwie zajmować się dziećmi. Problem stanowi, co prawda, brak butów i kurtki dla niej samej na zimę, ale cieszy się, że dzieci wszystko mają. Ich „wszystko” w oczach przeciętnej sytuowanej rodziny to wielkie „nic”.

Karolina i Ola chodzą do podstawówki, Ania i Bartuś to jeszcze

maluchy, które potrzebują ciągłej uwagi. Mimo że w wyczekanej paczce dziewczynki nie znalazły lalek, to były soki i jedzenie. – Najlepsze są kulki czekoladowe – mówi Karolinka. Pani Iza musi jeszcze kupić Bartkowi buty – tylko tego brakuje. – Bardzo żałuję, że nie możemy poznać tych ludzi, którzy przygotowali dla nas święta. Chciałabym im osobiście podziękować. Może kiedyś Bartuś będzie Świętym Mikołajem...

Justyna Jarosińska

■ R E K L A M A ■

www.skok-chmiel.pl

**Zdrowych, radosnych i rodzinnych
Świąt Bożego Narodzenia
oraz Szczęśliwego Nowego Roku**

zyczy
Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy

Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Lublin: ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (Szkoła nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Roztocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

Województwie lubelskim prawie 500 rodzin otrzymało w tym roku paczki w ramach ogólnopolskiej akcji świątecznej pomocy. W samym Lublinie – około 100. Wolontariusze wybrali najbardziej potrzebujących przy pomocy ankiet, miejskich ośrodków pomocy rodzinie, ale także życzliwych sąsiadów.

Pomocnicy św. Mikołaja

Julita Młyńska, studentka III roku psychologii KUL, rozwoziła dary dla dwudziestu rodzin. W Szlachetną Paczkę zaangażowała się po raz drugi. Najpierw szkolenia, zbieranie informacji, przeprowadzanie ankiet. – Nie zawsze jest miło – mówi. – Czasami pytania wolontariuszy są uznawane za wścibstwo, ingerowanie w sferę intymną rodziny. Jesteśmy jednak przygotowani na różne reakcje – śmieje się.

Gdy formalnościom stanie się zadość i spłyną paczki od ofiarodawców, dla wolontariuszy nadchodzi najprzyjemniejszy czas. Stają się reprezentantami tych

wszystkich Świętych Mikołajów. – Niesamowite jest to, że ci ludzie, otwierając paczki, wcale nie zwracają za bardzo uwagi na to, co jest w środku. Liczy się fakt, że dostali prezent, że ktoś o nich pamiętał – wrzusa się Julita. Największe wrażenie zrobiły na niej dzieci, które nie potrafią i nie chcą ukrywać swych emocji, i wszystkim dookoła pokazywały zabawki, czekolady..., płatki śniadaniowe.

Ludzie, którzy mają „wszystko”

Karolinka marzyła o lalce. Tak samo Ola i Ania. Bartek nie marzy jeszcze za bardzo o niczym, ma dopiero dwa lata i dla niego największą rozrywką są siostry. Dostał pieluchy. Z tego prezentu najbardziej ucieszyli się jego rodzice. Pani Iza popłakała się, kiedy otworzyła wszystkie pudełka. Nie spodziewała się, że jacyś obcy ludzie mogą dać za darmo tyle, jej zdaniem, kosztownych rzeczy.

Ma czworo dzieci. Jest młoda, ale choruje. Nie może podjąć żadnej pracy. Jej mąż utrzymuje rodzinę za najniższą krajową. Pomagają im

PANORAMA PARAFII pw. Świętej Rodziny w Lublinie

Ogród tajemnic różańcowych

Piękna świątynia, która swoim kształtem przypomina mitrę papieską, łączy pokolenia duszpasterzy oraz parafian.

Z lubelskimi Czubami od 1982 r. związany jest ks. kan. Ryszard Jurak, najpierw jako organizator Ośrodka Duszpasterskiego, a następnie jako proboszcz parafii pw. Świętej Rodziny, erygowanej 21 listopada 1984 r.

– Jest to przede wszystkim parafia papieska, bo tutaj w czerwcu 1987 r. odbyła się Msza św., której przewodniczył Jan Paweł II. Dla nas, parafian, to wielkie wyróżnienie, a pamiątką po tym spotkaniu jest krzyż, który pozostał w miejscu, gdzie stał ołtarz polowy – mówi Barbara Tymborska-Di Paolo. – Widać ogromne zaangażowanie ks. proboszcza, duszpasterzy i wielu gorliwych parafian w to, by nasza parafia była wspólnotą żywą. Księża dbają o dobry poziom duszpasterstwa, piękno liturgii, wysoką jakość homilii, a także o to, aby parafia była miejscem szerzenia kultury i sztuki.

W towarzystwie gwiazd

Od 1997 roku przy parafii organizowany jest Międzynarodowy Festiwal Organowy, który gromadzi czołowych artystów polskich i zagranicznych. – Pod tym względem jesteśmy parafią wyjątkową – twierdzi pani Barbara. – Ksiądz proboszcz bardzo dba o to, aby także poza czasem festiwalu pojawiali się u nas znani ludzie, którzy prezentują swój dorobek artystyczny, oraz zachęca różne grupy parafialne do przygotowywania przedstawień okolicznościowych, zwłaszcza w okresie Bożego Narodzenia.

– Na Czuby skierował ks. Juraka w 1982 r. biskup Bolesław Pylak – mówi Tadeusz Lasocki. – Ludzie od razu bardzo mocno zaangażowali się w budowę – najpierw kaplicy, a później nowego kościoła i budyn-



Jedna z wyrzeźbionych tajemnic różańcowych w ogrodzie parafialnym

ków parafialnych. Trzeba przypomnieć, jak trudne były wówczas czasy, z jakimi kłopotami starano się o wszystkie materiały budowlane, potrzebne zezwolenia. Widać było ogromną sympatię ludzi wobec księży i wielką solidarność we wspólnej pracy. To zresztą pozostało do dziś.

Pobłogosławiony przez Jana Pawła II kamień węgielny wmurowano w czerwcu 1987 r., a 24 grudnia 1990 r. poświęcono nowy kościół parafialny. Od tego czasu świątynia i jej otoczenie są systematycznie upiększane. W tym roku powstało przy kościele nowe miejsce modlitwy – Ogród Różańcowy przedstawiający artystycznie wizję poszczególnych tajemnic.

Własne miejsce w Kościele

Parafia pw. Świętej Rodziny, znana ze swojej działalności kulturalnej, jest jednak przede wszystkim ośrodkiem duszpasterskim. – W naszej parafii działają różne wspólnoty: Kółko Różańcowe, Rycerstwo Niepokalanej, Legion Maryi, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży, Akcja Katolicka, Ruch Światło-Życie, Ruch Domowego Ko-

ścioła, Odnowa w Duchu Świętym – wymienia wikariusz ks. Mirosław Flak. – Mamy również zastęp ZHR, Eucharystyczny Ruch Młodych, Ruch Rodzin Nazaretańskich oraz Stowarzyszenie Trzeźwościowe „Rodzina”. Od 15 lat głoszone są regularnie katechezy neokatechumenalne, czego efektem jest powstanie wielu wspólnot neokatechumenatu. Najstarsza z nich jest już przygotowana do rozpoczęcia działalności ewangelizacyjnej na terenie parafii. Od przyszłego roku jej członkowie rozpoczną odwiedzanie domów tych parafian, którzy oddalili się od Kościoła.

Od samego początku duszpasterze troszczyli się, aby parafia była wspólnotą zakorzenioną w modlitwie, z tej racji w kościele trwa wieczysta adoracja Najświętszego Sakramentu. Wielką wagę przykłada się również do sprawowania sakramentu pojednania. Codzienna praca w parafii Świętej Rodziny oraz podejmowane inicjatywy zmierzają do jednego: aby każdy mógł odnaleźć swoje miejsce w Kościele, a tym samym ożywić parafialną wspólnotę.

Ks. Robert Jasiak



Zdaniem proboszcza



– Nasza parafia od początku była bardzo żywa. Pierwszymi dużymi wspólnotami,

które tutaj rozwijały się w latach 80. XX w. były kółka różańcowe złożone z ponad 100 kół dzieci, młodzieży i dorosłych oraz liczące ok. tysiąca osób Rycerstwo Niepokalanej. Zaangażowanie modlitwne i społeczne tych grup przy budowie kościoła było znaczące. Warto również wspomnieć, że nasza parafia od początku bardzo aktywnie włączyła się w organizowanie pieszej pielgrzymki na Jasną Górę. Największy wpływ na integrację parafii miała wizyta Jana Pawła II i wspólna praca nad jej przygotowaniem. Lata 90. przyniosły nowe zadania duszpasterskie. Napływ kolejnych mieszkańców (w 1990 r. było ich ponad 26 tys.) dał impuls do podziału parafii i powstania dwóch nowych wspólnot parafialnych: Matki Bożej Różańcowej oraz św. Wojciecha. Był to także początek okresu migracji na terenie parafii. Duża ilość parafian w poszukiwaniu pracy wyjechała, i nadal wyjeżdża, z Lublina, starsi odchodzą. Wielu mieszkańców przeniosło się poza miasto, a na ich miejsce pojawiają się nowi. Ta sytuacja demograficzna wymaga ciągłych starań o integrację parafii. Czynimy to poprzez codzienne duszpasterstwo, tworzenie nowych wspólnot oraz pracę na rzecz kultury sakralnej. Dzięki temu nasza parafia odgrywa ważną rolę w dzielnicy i mieście, a ludzie chętnie do kościoła Świętej Rodziny przybywają. Cieszy nas to i wszystkich serdecznie zapraszamy.

Ks. kan. Ryszard Jurak

Urodzony 19.02.1945 r., święcenia kapłańskie przyjął 14.06.1969 r., od 1982 r. jest proboszczem parafii pw. Świętej Rodziny w Lublinie.

Zapraszamy na Msze św.

W niedzielę: 7.00, 8.30, 10.00, 11.30, 13.00, 16.30, 18.00

W dni powszednie: 7.00, 7.30, 18.00